

„Tönet, ihr Pauken! Erschallet, Trompeten!” BWV 214

Kantatę (a właściwie *dramma per musica*) „Tönet, ihr Pauken! Erschallet Trompeten!” BWV 214 skomponował Bach do libretta niezidentyfikowanego dziś autora z okazji urodzin Marii Józefy – żony Augusta III, królowej polskiej i elektorowej saskiej, obchodzonych 8 grudnia 1733 roku. Muzykę czterech fragmentów tego dzieła: chóru wstępnego „Tönet, ihr Pauken!”, arii „Fromme Musen! meine Glieder!” (nr 5), arii „Kron und Preis gekrönter Damen” (nr 7) oraz chóru końcowego „Blühet, ihr Linden in Sachsen, wie Zedern” wykorzystał później Bach w trzech pierwszych kantatach swojego Weihnachts-Oratorium BWV 248 z roku 1734.

Proces pracy Bacha nad kantatą *Tönet, ihr Pauken!* potwierdzony jest przez trzy daty przekazane w dokumentach. Na ostatniej stronie rękopisu partytury, pod charakterystyczną formułą „Fine. DSGI” (*Deo soli Gloria*), kompozytor dodał: „1733. 7. Dec.” (7 grudnia 1733). Z kolei w księgach rachunkowych lipskiego wydawnictwa Breitkopf, wpisem z 4 grudnia 1733 odnotowano ukończenie druku 150 egzemplarzy książeczki z librettem, a na jego karcie tytułowej jako data wykonania dzieła widnieje 8 grudnia 1733. Nie wiadomo, ile czasu poświęcił Bach faktycznie na skomponowanie utworu. Wydaje się, że pracował w pośpiechu, skoro przygotował go na ostatnią chwilę. W sumie na rozpisanie głosów dla wykonawców oraz próby do koncertu miał tylko jeden dzień. Brakuje też jakichkolwiek informacji odnoszących się do źródła zamówienia utworu. Można jednak założyć, że do pewnego stopnia był to pomysł samego Bacha w ramach aktywności prowadzonego przezzeń Collegium Musicum studentów Uniwersytetu Lipskiego. Wykonanie dzieła zaś na pewno odbyło się w lipskiej kawiarni Gottfrieda Zimmermanna – stałym miejscu działalności tego zespołu. Powody, dla których Bach miałby podjąć taką inicjatywę, wydają się zrozumiałe. Oficjalnie zarządzone w mieście obchody urodzin królowej zbiegły się bowiem ze wzmożeniem jego działań na rzecz uzyskania tytułu nadwornego kompozytora króla polskiego i elektora saskiego.

Libretto kantaty „Tönet, ihr Pauken!” BWV 214 nie przynosi większej chwały jego autorowi. I choć ma ono wątpliwą wartość poetycką, to jednak pełno w nim metafor, elokwentnych odniesień do kultury antycznej oraz aluzji do aktualnej sytuacji politycznej. Jak na *dramma per musica* przystało, obecne są w dziele postacie alegoryczne – cztery boginie z mitologii rzymskiej: Bellona, Pallas, Irena i Fama. Tekst chóru wstępnego „Tönet, ihr Pauken! Erschallet, Trompeten!” (W kotły uderzcie! Niechaj trąby grają!) opracowany został przez Bacha entuzjastyczną muzyką z malarskimi uderzeniami w kotły i militarnymi odgłosami trąbek, ilustrującymi początkowe słowa dzieła. Cały ten fragment nawołuje do radosnego składania hołdu Marii Józefie, która – mimo, że wtedy była jeszcze tylko elektorową Saksonii – tutaj już została nazwana królową. Jej koronacja nastąpiła w Krakowie nieco ponad miesiąc później – 17 stycznia 1734 roku. Postulowany entuzjazm zdawał się mieć dwie przyczyny. Z jednej strony chodziło o urodziny królowej, z drugiej – o pomyślną dla Saksonii odmianę sytuacji politycznej w Polsce po niepewnej elekcji Augusta III z 5 października roku 1733. Chociaż wyborowi Augusta towarzyszyły poważne niepokoje, teatr tzw. wojny o sukcesję polską przeniósł się wtedy z Saksonii i Polski do północnych Włoch oraz na Sycylię. Stąd w tekście kantaty, zaraz po radosnym chórze wstępnym pojawia się rzymska bogini pokoju Irena, która w recytatywie wspomina o dniu urodzin królowej, w którym „die Polen, Sachsen und uns ganz in größter Lust und Glück erfunden” (Polacy, Sasi i my wszyscy odnajdują największą radość i szczęście), mimo „Sturm, Blitz, trübe Wolken, düstres Wetter” (burzy, piorunów, czarnych chmur, ponurej pogody). I wcale nie chodziło tutaj o grudniową zawieruchę, lecz o toczącą się w Europie wojnę. Atrybutem Ireny w librecie kantaty Bacha jest gałązka oliwki zwiastująca pokój, bezpieczeństwo i dobrą nowinę. Oliwka ta „kriegt so Saft als fetten Raum, zeigt noch keine falbe Blätter” (w ziemi rośnie żywna, nie żółkła na jej krzaku ani jeden liść. W słowach tych odczytać trzeba dyskretne nawiązanie do Psalmu 1 (wers 3), w którym mowa o człowieku nabożnym, porównanym do drzewa „zasadzonego nad strumieniami wód”, wydającego swój owoc we właściwym czasie, którego liść nie więdnie, a wszystko co uczyni, powiedzie się. Liście, które nie opadają symbolizują sprawiedliwość i szczęście człowieka prawego. Zatem przesłanie recytatywu Ireny staje się jasne: sprawiedliwej i słynącej z pobożności królowej niegroźne są oznaki zła, wojny, nieszczęścia czy gwałtu,

o których mowa w librecie. Nic też nie zakłóci szczęśliwego panowania Marii Józefy u boku męża, tym bardziej – w radosnym dniu jej urodzin.

Po recytatywie Ireny swoją arię śpiewa Bellona – rzymska bogini wojny. Już w samym fakcie jej wystąpienia w tym miejscu zawiera się istotny przekaz dla odbiorcy, wzbogacony przez Bacha dostojną muzyką polonezową. Wedle tradycji, w rzymskiej świątyni Bellony na polu Marsowym senat przyjmował posłów zagranicznych oraz wodzów powracających ze zwycięskiej wojny, którzy ubiegali się o prawo odbycia triumfu. Takiego zaszczytu symbolicznie domaga się dla swojej królowej również autor libretta pochwalnej kantaty. Dzień urodzin królowej przynosi przecież radość z pokonania wroga i dumę z sukcesu Sasów w wojnie o tron polski. Ponieważ zwycięstwo Augusta w Polsce propaganda drezdeńska chętnie porównywała do triumfu cesarza Oktawiana Augusta w pierwszej fazie jego panowania nad Rzymem, nie dziwi, że i w *dramma per musica* dla Marii Józefy odbił się dalekim echem epizod z VIII księgi Eneidy (w. 698-703) Wergiliusza, w której poeta zawarł opis starcia bogów rodzimych i obcych, będący metaforą triumfu Oktawiana Augusta nad wrogami i spiskowcami na początku jego rządów. W tym właśnie fragmencie Eneidy pojawiała się Bellona. W librecie kantaty Bacha bogini przemawia językiem metaforycznym. Jej zawołanie z początku arii „grajcie flety dobrze nastrojone”, nawiązujące do Psalmu 150 wyraża radość z upadku wroga. Flety symbolizują tutaj chwałę zwycięzcy. Taniec i śpiew radości, szcęk oręża złościć mają pokonanych, „dass Feind, Lilien, Mond erröten!” (by wróg, lilie, księżyc czerwienią nabrzmiały!). Obraz zaczerwienionej lilii to zapowiedź dalszych zwycięstw, krwawego pogromu na wrogu. Ponieważ lilie były głównym motywem herbu Burbonów, chodziło więc libreciście bez wątpienia o ówczesnych władców Francji i Hiszpanii, którzy wmieszali się w wojnę o sukcesję polską. Radosny śpiew, do którego nawołuje Bellona w swojej arii ma nie tylko słać już odniesione sukcesy, ale też ostrzec przeciwnika przed potęgą Saksonii. Przesłanie, z jakim Bellona przybywa do swojej królowej jest jasne: koncepcja trwania Sasów na tronie polskim zwyciężyła.

W kolejnym ustępie pojawia się Pallas, bogini mądrości, nauk i sztuk wyzwolonych. Jej aria, będąca prośbą do Muz, by w dniu urodzin Marii Józefy radowały się śpiewem na cześć królowej, stanowi reakcję na wezwanie Bellony. Pallas reprezentuje Lipsk, którego jest patronką. Jej wystąpienie bezpośrednio po Bellonie podkreślało zatem kolejny aspekt propagandowy kantaty: Bellona symbolizowała pokonanie wroga orężem, potęgę militarną, Pallas – potencjał intelektualny Saksonii.

Po recytatywie Pallas ze swoją arią występuje Fama. Obiecuje głosić chwałę imienia Marii Józefy i opiewać doskonałość jej cnót. I znów wydaje się, że umieszczając wśród postaci alegorycznych omawianego tu *dramma per musica* mitologiczną Famę-Wieść, anonimowy poeta sięgnął po Eneidę. Znajduje się tam bodaj najpiękniejszy spośród wszystkich źródeł starożytnych opis tej półboskiej istoty, kiedy po świecie całym roznosi ona wieść o nocy spędzonej w jaskini przez Eneasza i Dydonę. Famie przypisywano w tradycji literackiej niewiarygodną szybkość, przedstawiano jako kobietę ze skrzydłami i trąbką w ustach, która ma tyle oczu, języków i uszu, ile piór. Atrybutem Famy była więc trąbka, którą w barokowej ikonografii przyozdabiano często gałązką wawrzynu (wieńcem chwały), co uznawano za symbol nieśmiertelnej sławy. Dlatego właśnie koncertująca trąbka towarzyszy soliście w kantacie Bacha, swoją wirtuozowską partią malarsko dopełniając całości nakreślonego przez poetę obrazu.

W finałowym chórze solistów raz jeszcze każda z alegorycznych postaci kantaty wychwala królową – każda w swej domenie – by na koniec wspólnie wyśpiewać radosne „Königin, lebe, ja lebe noch lang!” (Niech żyje królowa, niech żyje jeszcze długo!).

Szymon Paczkowski